

# Eugeniusz Weron, Kazimierz Więsyk

---

## Biuletyn teologii laikatu

---

Collectanea Theologica 59/2, 97-111

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

**Zawartość:** I. LAIKAT W SŁUŻBIE MISJOM — w świetle Synodu Biskupów 1987 r. 1. Panorama misyjna. — 2. Rola świeckich katechistów na misjach. — 3. Instytucja mokambi. — 4. Wydarzenia niedzieli misyjnej. II. ZNACZENIE MAŁYCH WSPÓLNOT dla procesu urzeczywistniania się Kościoła. 1. Ewolucja rzeczywistości wspólnoty w Kościele. — 2. Parafia wspólnotą wspólnot. — 3. Urzeczywistnianie się Kościoła w małych wspólnotach\*.

### I. LAIKAT W SŁUŻBIE MISJOM W ŚWIETLE SYNODU BISKUPÓW 1987 r.

Sprawa „umisyjnienia” Kościoła, a zwłaszcza ludzi świeckich, stanowiła jeden z częściej powracających tematów w dyskusji VII Zwyczajnego Synodu Biskupów. Już zresztą dokument roboczy synodu (*Instrumentum laboris*) mówił o Kościele „w stanie misji” jako o zadaniu zebrania synodalnego. Myśl tę wyraził na synodzie bardzo jasno kardynał z Irlandii T. O’Fiaich<sup>1</sup>, gdy mówił, że celem tego synodu jest „obudzenie śpiącego olbrzyma”, którym jest katolicki laikat. Jeśli się weźmie pod uwagę, że świeckich w Kościele jest 99% ludu Bożego, to stanie się widoczna waga tego problemu dla posłannictwa Kościoła, właśnie dla jego „misyjnej” świadomości.

Jest rzeczą naturalną, że do tematyki misyjnej powracali na synodzie bardzo często biskupi z krajów misyjnych, którzy stanowili znaczną część składu członków synodu. Także wśród świeckich audytorów duża ich część wywodziła się z krajów misyjnych. O misjach mówili również obecni na synodzie przedstawiciele zakonów oraz innych instytucji misyjnych.

Do najważniejszych wypowiedzi na tematy misyjne na synodzie należy zaliczyć — jak się można było spodziewać — przemówienie prefekta Kongregacji Ewangelizacji Ludów — kard. J. Tomko<sup>2</sup>. W swojej związanej wypowiedzi dał on zarys doktrynalnej podstawy misji oraz przedstawił główne linie misyjnej panoramy współczesnego Kościoła.

#### 1. Panorama misyjna

Oczywiście punktem wyjścia dla doktryny jest nakaz misyjny Chrystusa oraz nauka Soboru Watykańskiego II stwierdzająca, że cały Kościół jest „posłany”, czyli „misyjny”. Także więc i świeccy powinni mieć świadomość tego posłannictwa. Są oni na mocy Bożego powołania ukierunkowani „ku światu”, ku jego zbawianiu i uświęcaniu. Obecnie w tym świecie żyje 5 miliardów ludzi, z których około 3,5 miliarda nie słyszało o Chrystusie lub nie uznaje Jego zbawczej mocy<sup>3</sup>. Dla nich wcielenie Syna Bożego oraz Jego ciągle rodzenie się w świecie nie ma wpływu na ich życie. Świeccy chrze-

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew.

<sup>1</sup> Por. L’Oss. Romano, dn. 14.X.1987: *Gli interventi dei Padri Sinodali*.

<sup>2</sup> L’Oss. Romano, dn. 9.X.1987.

<sup>3</sup> *Tamże*.

ścianianie są współpracownikami tego procesu ciągłego wcielania się i rodzenia Chrystusa. Ich udział i współpraca nie jest sprawą zostawioną do ich woli i uznania, ale jest ich ścisłym obowiązkiem sumienia. Stąd powstaje konieczność budzenia świadomości tego obowiązku.

W krajach misyjnych świeccy chrześcijanie byli niekiedy założycielami Kościołów lokalnych, jak np. w Korei. Kiedy indziej zaś, jak np. w Japonii, świeccy przyczynili się do przetrwania wiary przez całe stulecia, pomimo prześladowań. Obecnie ponad 260 tysięcy świeckich katechistów — mówił kard. J. Tomko — pracuje na polach misyjnych. Bez ich pomocy działalność misyjna nie może się obejść. Oni to głównie obsługują oddalone stacje misyjne. Prowadzą pracę w zespołach i organizacjach. Przede wszystkim zaś katechizują. Czterech katechistów jako audytorzy reprezentują tu na synodzie — tak mówił kard. J. Tomko — tę wielką armię ofiarnych współpracowników misyjnych.

W krajach zaś starego, ugruntowanego chrześcijaństwa, ludzie świeccy wspierają misje swoją modlitwą oraz materialną pomocą. Od nich zależy dopływ nowych powołań misyjnych przez odpowiednie wychowanie w rodzinach, w szkole i w katolickich organizacjach. Jako świetlane przykłady ludzi świeckich zasłużonych dla misji, kardynał J. Tomko wymienił nazwiska Marcellego Candia oraz Raula Follereau. Na zakończenie swego przemówienia kardynał wspominał o świeckich ochotnikach misyjnych (tzw. *volontariato missionario*), którzy po Soborze Watykańskim II coraz częściej zgłaszają się do pomocy w pracy misyjnej na pewien czas czy nawet na całe życie. Pomoc tych ochotników misyjnych jest szczególnie potrzebna w krajach trzeciego świata, gdzie często jako świeccy fachowcy oddają niezastąpione usługi itp. Kardynał przypominał także mniej znany fakt, że finansowanie działalności misyjnej Kościoła realizuje się obecnie głównie przez Papieskie Dzieła Misyjne, których założycielami byli także ludzie świeccy<sup>4</sup>.

Do poszerzenia tej zwięzłej panoramy współpracy świeckich w misyjnym dziele Kościoła przyczyniali się na synodzie kolejni mówcy, biskupi i przełożeni instytutów zakonnych. Wśród nich na szczególniejszą uwagę zasłużyło sobie przemówienie generalnego przełożonego misjonarzy oblatów Maryi Niepokalanej o. Marcello Zagó<sup>5</sup>. Zwrócił on uwagę na fakt coraz pełniejszego włączania się ludzi świeckich w posłannictwo Kościoła. To zwiększone uczestnictwo laikatu staje się ścisłą koniecznością ze względu na wzrastające potrzeby misyjne oraz w związku z eksplozją demograficzną, szczególnie w krajach, gdzie chrześcijaństwo jeszcze nie zapuściło korzeni. Ta eksplozja demograficzna spowodowała, że liczba ludzi nie znających Chrystusa wzrasta stale, przewyższając w szybkim tempie liczbę chrześcijan. Na taki stan rzeczy wpływa również proces sekularyzacji, a nawet ateizacji, w niektórych krajach tradycyjnie chrześcijańskich. To wszystko stanowi wyzwanie dla Kościoła. Kościół może sprostać temu wyzwaniu tylko przez misyjne uaktywnienie laikatu. Obecnie już nie może wystarczać aktywność samych tylko zakonów czy organizacji misyjnych. Konieczne jest więc budzenie świadomości misyjnej w obrębie każdego Kościoła lokalnego i każdej wspólnoty kościelnej. Wszyscy wyznawcy Chrystusa muszą sobie uświadomić swoją odpowiedzialność za posłannictwo Kościoła i przyswoić sobie soborową duchowość misyjną.

W podobnym duchu wypowiadali się także inni ojcowie synodalni oraz niektórzy spośród świeckich audytorów. Wiele uwagi w dyskusji poświęcono zwłaszcza roli świeckich katechistów.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> L'Oss. Romano, dn. 8.X.1987.

## 2. Rola świeckich katechistów na misjach

Zapewne najlepiej opisał tę sprawę misyjny biskup z wysp Pacyfiku F. R. Lambert (z Port-Vila)<sup>6</sup>. Wiara katolicka została tam zaszczerpiona przed 150 laty. Kościół zakładali wtedy przybyli z zewnątrz misjonarze i miejscowi świeccy katechiści. Udział katechistów w szczepieniu i przekazywaniu wiary trwa nadal; owszem, nawet ich rola wzrasta w związku ze zmniejszającą się liczbą kapłanów misjonarzy. Ten brak powołań duchownych daje o sobie znać nawet tam, na odległych obszarach Pacyfiku. Dlatego obecnie katechiści nie są już tylko zwykłymi nauczycielami wiary. Są oni także przewodnikami w wierze tak przez posługę słowa, jak i przez przykład życia z wiary. W wielu sprawach, wykonywanych dawniej przez kapłanów, świeccy katechiści spełniają obowiązki zastępcze. Oczywiście, dotyczy to takich obowiązków i funkcji, które nie wymagają święceń kapłańskich. Znając doskonale język i potrzeby swego środowiska i swoich wspólnot łatwo nawiązują z nimi dialog zbawienia i kierują je do Chrystusa. Z tego tytułu mają katechiści niewątpliwą przewagę nad kapłanami i misjonarzami przychodzącymi z zewnątrz.

Obecnie katechistami mogą być i są zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Misyjni katechiści otrzymują odpowiednie przygotowanie i odpowiednią do ich zadań formację. Mają oni jednak tę świadomość, że przygotowanie to powinno stawać się coraz doskonalsze w związku z podnoszeniem się ogólnego poziomu kultury społeczeństwa, wśród którego żyją. Ten stan rzeczy wydaje się typowy dla terenów misyjnych także w innych krajach młodego chrześcijaństwa.

Konferencja Episkopatu z Wysp Pacyfiku skierowała do synodu dwie prośby: 1) o zatwierdzenie posługi katechisty jako „urzędu” kościelnego, 2) o wyjaśnienia w sprawie posługi lektora i akolity, w jakim mianowicie celu one nadal istnieją oraz jaki jest ich związek z sakramentem kapłaństwa<sup>7</sup>. — Okazuje się, że nawet na odległych wyspach Pacyfiku powstała niejasność w sprawie stosunku tych „posług-ministeriów” do posług wymagających święceń kapłańskich.

Tak więc posługa katechisty zastępującego na stałe kapłana może niekiedy w świadomości wiernych być mylnie uznawana za pewien rodzaj posługi hierarchicznego kapłaństwa. Świadczy to jednak równocześnie o ważności i randze tej posługi, jaką w Kościołach misyjnych pełnią świeccy katechiści.

W Zairze, w związku z wielkością terenów obsługiwanych przez misjonarzy, katechiści pełnili i pełnią niekiedy jeszcze nadal funkcje zastępcze w oddalonych misyjnych placówkach pomocniczych w kaplicach-szkolach, gdzie faktycznie są ich zarządcami. Kapłan-misjonarz przybywa tam dwa lub trzy razy w ciągu roku dla wykonania posługi ściśle kapłańskiej. Wszystkie inne obowiązki wykonywali katechiści. Dopiero od roku 1961 sytuacja ta ulegała stopniowo zmianie, gdy Episkopat Zairu postanowił organizować na wszystkich placówkach tzw. „Żywe Wspólnoty Kościelne”<sup>8</sup>, których celem jest pobudzenie i koordynacja apostołstwa na miejscu. Po Soborze Watykańskim II uzupełniono wspólnotowe apostołstwo przez duszpasterskie rady parafialne i diecezjalne oraz wszelkiego typu komisje koordynujące różne inicjatywy apostołskie. Tak więc stopniowo jednostkowe apostołstwo katechisty zostaje wzmocnione wspólnotową pomocą nowych posoborowych struktur.

W związku z sytuacją religijną w Zairze, na szczególną uwagę zasługuje instytucja tzw. *mokambi*.

<sup>6</sup> L'Oss. Romano, dn. 14.X.1987.

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> L'Oss. Romano, dn. 8.X.1987 (mons. Ignazio N z a m b i).

### 3. Instytucja „mokambi”

Wzbudziła ona duże zainteresowanie w dyskusji synodalnej. Mówił o niej kardynał J. Malula, arbp Kinszasy (Zair)<sup>9</sup>. W świetle jego wypowiedzi instytucja ta powstała przed 10 laty. Otóż nazwa *mokambi* oznacza katolika świeckiego w pełni zaangażowanego w życie religijne miejscowej wspólnoty; takiemu katolikowi biskup osobnym aktem kościelnym powierza oficjalnie parafię w zarząd. Nie jest on nazywany proboszczem i nie należy do hierarchii. Pozostaje nadal człowiekiem świeckim. Do niego jednak należy administracja parafii oraz organizacja prac duszpasterskich. Pozostaje on pod opieką księdza animatora parafii, który sprawuje liturgię i ponosi ostateczną odpowiedzialność za treść głoszonego słowa Bożego. W ten sposób — zdaniem kard. J. Malula — zostaje zabezpieczony hierarchiczny ustrój Kościoła, gdyż biskupi i kapłani, na mocy swojego sakramentalnego kapłaństwa, zapewniają łączność z Chrystusem i zarazem widzialną jedność Kościoła. Z drugiej zaś strony świeccy, na mocy swego posłannictwa wynikającego z chrztu i bierzmowania oraz na mocy kapłaństwa wspólnego wykonują wszystkie inne funkcje nie wymagające święceń kapłańskich. Tak więc i posługa świeckich *mokambi* mieści się — zdaniem kardynała — i harmonizuje dobrze z soborowym rozumieniem Kościoła jako „komunii” wszystkich wiernych<sup>10</sup>.

Należy tu zaraz wspomnieć, że instytucja *mokambi* nie jest jedynym tego typu przedsięwzięciem w Kościele naszych czasów. Z wielu innych Kościołów lokalnych sygnalizowano podobne inicjatywy. Ogólnym podłożem i bezpośrednim powodem — jak łatwo się domyślić — jest narastający brak powołań kapłańskich. Szuka się więc różnych sposobów zaradzenia trudnościom. Prowadzi to jednak do nowych problemów, zwłaszcza gdy chodzi o prawidłowe rozumienie stosunku tych nowo powstających „ministeriów”<sup>11</sup> świeckich do tradycyjnej posługi kapłaństwa hierarchicznego.

Tak więc „misyjne” uaktywnienie laikatu przysparza wspólnocie Kościoła także swoistych kłopotów. Są to jednak raczej trudności — jak łatwo się domyślić — związane raczej ze wzrostem i rozwojem instytucji kościelnej i jej przystosowaniem się do nowych warunków życia, właściwych naszej posoborowej epoce.

### 4. Wydarzenia niedzieli misyjnej

Referując tutaj w ogólnym zarysie niektóre wątki dyskusji synodalnej na tematy misyjne, nie można pominąć takiego wydarzenia, jakim były uroczystości niedzieli misyjnej i kanonizacja szesnastu japońskich misjonarzy, a w tej liczbie także kilku osób świeckich oraz uroczyste wręczenie krzyżów misyjnych dużej grupie świeckich misjonarzy. W uroczystościach tych uczestniczyła większość ojców synodu. Była to więc wielka, na skalę ogólnego Kościoła, manifestacja woli umisyjnienia ludu Bożego i pełniejszego włączenia ludzi świeckich w działalność na rzecz misji.

Myśl tę jasno i dobitnie podkreślił Jan Paweł II w homilii kanonizacyjnej oraz w innych okolicznościowych przemówieniach do różnych grup ludzi przybyłych do Rzymu. Zwracając się do zaproszonych na kanonizację przedstawicieli świeckich katechistów z całego świata powiedział papież: „Właśnie to wy w dużej mierze urzeczywistniliście misyjny charakter Kościoła. Zjednoczeni z waszymi biskupami i kapłanami, uczestniczyście aktualnie w ciągle odnawianym wysiłku ewangelizowania świata”<sup>12</sup>. I mówił dalej papież:

<sup>9</sup> L'Oss. Romano, dn. 14.X.1987 (XII Kongregacja generalna).

<sup>10</sup> *Tamże*.

<sup>11</sup> Na temat „ministeriów” świeckich wypowiadało się wielu ojców synodalnych.

<sup>12</sup> L'Oss. Romano, dn. 19—20.X.1987.

„Ci nowi święci przemawiają dzisiaj do całego Kościoła: wzywają go i przywołują do ewangelizacyjnej działalności”... Papież zwracał się kolejno do wszystkich: „Nowi święci swoim przepowiadaniem i swoim męczeństwem zachęcają katechistów, pracowników duszpasterstwa i ludzi świeckich... zachęcają wszystkich wiernych chrześcijan w tę niedzielę do modlitwy za misję i wzywają ich do ożywienia w sobie misyjnej świadomości”<sup>13</sup>.

Także w swoim przemówieniu na „Anioł Pański” w Niedzielę Misyjną papież podkreślał rolę i znaczenie misyjnego laikatu. Oto jego słowa:

„Żywa działalność laikatu na misjach jest pocieszającym znakiem, że Kościół się rozwija w duchu zamierzonym przez Pana — w duchu komunii i współpracy”... „Katechiści ofiarnie poświęcają się głoszeniu nauki ewangelicznej oraz organizowaniu służby liturgicznej i działalności charytatywnej”<sup>14</sup>.

Bezpośrednio po akcie kanonizacji szesnastu świętych misjonarzy, umęczonych za wiarę w Japonii, Ojciec Święty wręczył krzyże misyjne 23 świeckim ochotnikom udającym się na tereny misyjne<sup>15</sup>. Wśród ochotników byli nauczyciele religii, lekarze i technicy różnych specjalności, którzy z motywów wiary zadeklarowali swoją bezinteresowną pomoc krajom i ludom znajdującym się na drodze rozwoju. Przy tej okazji prefekt Kongregacji Ewangelizacji Ludów, kardynał J. Tomko, nawiązując do kanonizacji męczenników japońskich, stwierdził, że świadectwo męczeństwa jest nadal aktualne w działalności misyjnej: „Możemy powiedzieć, że w ostatnich latach co miesiąc jeden misjonarz oddaje swe życie pełniąc swoją posługę”. „Ci nowi święci — mówił kardynał — których dzisiaj czci Kościół, przypominają nam, że krew męczenników jest posiewem chrześcijan. Z tym ich orędziem wiąże się inny widoczny znak. Jest nim wręczenie krzyży tym oto młodym ludziom, wśród których są także niektórzy małżonkowie. Oto odwaga chrześcijańska ludzi świeckich, którzy idą głosić Chrystusa. To wręczenie krzyża stanowi pewien gest i przykład, które podkreślają wagę słów wypowiedzianych przez papieża o posłannictwie wszystkich ludzi ochrzczonych, także świeckich, w wykonywaniu dzieła ewangelizacji”<sup>16</sup>.

Warto przy tym wspomnieć, że wśród wyniesionych na ołtarze w czasie niedzieli misyjnej męczenników japońskich byli także trzej świeccy misjonarze, a w ich liczbie znajdował się świecki katecheta, tłumacz misyjny oraz pochodzący z Filipin, ojciec trojga dzieci, Lorenzo Ruiz. W tym kontekście rzymskie obchody niedzieli misyjnej harmonizowały z tematem Synodu Biskupów poświęconego powołaniu i posłannictwu świeckich chrześcijan. Nic dziwnego, że uroczystości te wpłynęły znacznie na atmosferę i treść prowadzonych na synodzie dyskusji o roli świeckich w misyjnym dziele całego Kościoła. Tak więc misyjny wymiar Kościoła był obecny i widoczny w czasie obrad VII Zwyczajnego Synodu Biskupów i znalazł swój wyraz także w końcowym orędziu synodalnym.

W orędziu tym, zawierającym gorący apel do wszystkich członków Kościoła, znajdujemy między innymi także i te ważne słowa:

„Bracia i siostry w Chrystusie, żyjmy naszym powołaniem do świętości... Odpowiadajmy hojnie na wezwanie Chrystusa: idźcie i nauczajcie wszystkie narody (Mt 28, 19). Wszyscy jesteście misjonarzami”<sup>17</sup>.

Treść tego ostatniego zdania można by uznać za głębszy nurt i motto niedawno zakończonego synodu.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew

<sup>13</sup> Tamże, homilia na uroczystość kanonizacji 16 męczenników japońskich.

<sup>14</sup> Tamże, przemówienie papieskie przed modlitwą „Anioł Pański”.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Kard. Józef Tomko, tamże.

<sup>17</sup> Polska wersja L'Oss. Romano (1987) nr 11—12, s. 20.

## II. ZNACZENIE MAŁYCH WSPÓLNOT DLA PROCESU URZECZYWIŚNIANIA SIĘ KOŚCIOŁA

Kościół urzeczywistnia się w parafii, lecz proces jego realizacji nie wyczerpuje się wyłącznie w działalności parafialnej. Działalność duszpasterska kapłanów i wiernych świeckich zawiera w sobie aspekt szerszy niż samo duszpasterstwo parafialne. Istnieje bowiem ponadparafialna działalność duszpasterska Kościoła wyrażająca się m.in. poprzez duszpasterstwo studentów, duszpasterstwo chorych, duszpasterstwo młodzieży o charakterze ponadparafialnym, duszpasterstwo rodzin czy duszpasterstwo wojska. Istnienie takich możliwości duszpasterskich relatywizuje wyłączenie przepowiadania Słowa Bożego oraz innych elementów urzeczywistniania się Kościoła tylko na płaszczyźnie parafialnej.

Aktualnie potrzebne jest przede wszystkim przepowiadanie Słowa Bożego o określonym profilu, przepowiadanie adekwatne, takie przepowiadanie, które byłoby w stanie dotknąć obojętne serca, poruszyć umysły i pozyskać wolę słuchacza dla zjednoczenia z Bogiem. Wtedy przepowiadanie nasze będzie skuteczne, jeżeli będzie ono dotyczyło konkretnych problemów życia człowieka. Przepowiadanie, a więc i ewangelizacja, w konsekwencji zaś całe duszpasterstwo, jest wtedy owocne, jeżeli nie stanowi czystego przekazywania doktryny, lecz w głównej mierze dotyczy problemów, jakimi żyją chrześcijanie.

Duszpasterze miejscowi mają być nie tylko moderatorami w sensie administrowania życia parafialnego, lecz przede wszystkim animatorami, którzy są w stanie nieustannie ożywiać codzienne życie swoich wiernych oraz przepajać je Ewangelią.

W rzeczywistości polskiej wierni znają prawdę o Bogu Chrystusie, Duchu i Ojcu. Doktryna chrześcijańska nie jest nam obca<sup>1</sup>. Problem leży w przełożeniu tej doktryny na życie codzienne. Zadanie więc efektywnego i prawdziwego urzeczywistniania się Kościoła nie może być wyłącznie wypełnianie poprzez duszpasterstwo parafialne, które jest duszpasterstwem zbiorowym, dlatego często „ogólnikowym”. Prawidłowość tę potwierdza fakt spontanicznego rodzenia się małych wspólnot o specyficznym charakterze. Członków tych wspólnot łączy wzajemna idea wspólna, zawsze jednak chodzi o głębszą wspólnotę z Chrystusem, o głębsze zaangażowanie w Kościele i świadomość bliskości Boga.

Duszpasterstwo dzisiejsze ma mieć charakter personalny. W takim też duchu jest ono oczekiwane i odbierane przez wiernych. Aby odpowiedzieć na pytanie, jak dalece potrzebne są małe wspólnoty apostołskie dla duszpasterstwa i jakie mają one znaczenie również w duszpasterstwie parafialnym, trzeba najpierw zastanowić się, jak wielkie jest dzisiaj zapotrzebowanie na wspólnotę w ogóle i wykazać, jak się ona realizuje w parafii. Dlaczego powstają małe wspólnoty apostołskie, co jest ich elementem łączącym, jakie mają one cele? W konkretnych przykładach będzie można wykazać przydatność i owocność małych wspólnot apostołskich dla pracy duszpasterskiej, tzn. dla urzeczywistniania się Kościoła Chrystusowego.

### 1. Ewolucja rzeczywistości wspólnoty w Kościele, czyli od obsłużonej parafii do współtroszczącej się wspólnoty

Duszpasterstwo tradycyjne ograniczało się do troski o dusze i tkwiło często w przestarzałym ujęciu Kościoła jako nauczającej hierarchii i słuchającego Ludu Bożego. Bellarminowski obraz Kościoła, który ukazywał na szczy-

<sup>1</sup>Por. R. Kamiński, *Przynależność do parafii katolickiej*, Lublin 1987, 153—182.

cie papieża, poprzez biskupów, księży, aż do zapatrzonego w nich i zasłuchanego ludu, taki obraz Kościoła został zastąpiony przez rzeczywistość Kościoła-wspólnoty. W teologii pastoralnej długo nie mówilo się o wspólnotcie, lecz o parafii, a tę rozumiano jako jednostkę administracyjną ze swoim duszpasterzem i przynależącym do niej ludem i kościołem<sup>2</sup>. W takim ujęciu parafii zadaniem duszpasterza było „zaopatrywanie” swoich wiernych, co powodowało automatyczne ich wyłączenie od wszelkich inicjatyw. Prawnokanoniczne rozumienie Kościoła musiało więc ulec zmianie, nie dlatego, że właśnie hierarchia, a więc papież, biskupi i kapłani otrzymali nagle oświecenie, lecz dlatego, że świadomość religijna wiernych jest dzisiaj inna. Wraz z rozwojem industrializacji, techniki i wszelkich nauk technicznych i humanistycznych, wraz z rozwojem urbanizacji i szkolnictwa zmienił się poziom świadomości także kulturowej i obyczajowej. Proces dojrzewania świadomości człowieka, jego wykształcenie prowadzi do możliwości samopoznania świata, niezależnie od tego, co oferuje w tym względzie Kościół. Również problematyka przekazu treści religijnych dzisiaj jest inna w porównaniu z czasem o innych uwarunkowaniach społeczno-politycznych i materialnych.

W latach 20 i 30 naszego wieku zaczęto odkrywać Kościół jako integralną wspólnotę wiernych gromadzących się w imię Chrystusa. Proces tego odkrywania trwa do dziś i będzie trwał aż do dnia ostatecznego. Nie ma bowiem innego celu dla Kościoła jak prowadzenie wiernych do łączności z Bogiem, do poznawania Jego istoty i Jego orędzia skierowanego do człowieka. Najpierw, opuszczając czysto administracyjny charakter Kościoła, odkryto go jako Mistyczne Ciało Chrystusa. Sobór Watykański II chcąc przybliżyć Kościół dzisiejszemu światu odkrył go jako Lud Boży. W czasach dzisiejszych Kościół jest widziany jako wspólnota prowadzona przez Ducha Świętego. Sobór często nazywa Kościół „sakramentem Ducha Świętego”<sup>3</sup>. Żyjemy aktualnie na styku dwóch „koncepcji” Kościoła: charyzmatycznej oraz instytucjonalnej. Koncepcje te się uzupełniają. Nie należy więc takiego stanu rzeczy uważać za niebezpieczeństwo dla Kościoła, gdyż już u początków Kościoła święty Paweł musiał wołać do gmin chrześcijańskich „Ducha nie gaście” (1 Tes 5, 19). Czysto administracyjne i instytucjonalne podejście do Kościoła jest błędne i szkodliwe. Kościół czystej administracji nie jest w pełni Kościołem Chrystusowym. Kościół zrodził się przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Jest on dziełem Bożym, dziełem Boga Ojca, który posłał swojego Syna na świat celem założenia Kościoła jako dzieła Boskiego. Z woli Bożej współpracuje w tym Kościele także człowiek, stąd ostatecznie Kościół jest dziełem bosko-ludzkim. Tak rozumiany Kościół jest prowadzony dalej przez Ducha Świętego. Do tego Kościoła Boga Ojca, Syna i Ducha należy każdy chrześcijanin. Nie tylko więc hierarchia, ale każdy ochrzczony wierny ma swoje zadania i swój charyzmat do spełnienia. Stąd zawierzenie Duchowi Świętemu w dzisiejszym Kościele prowadzi do tak daleko posuniętej decentralizacji „zarządzania” Kościołem z Rzymu i od stolic biskupich do każdego domu chrześcijańskiego, do każdego chrześcijańskiego serca. Franz Xaver Kaufmann, znany socjolog z Bielefeld, wskazuje na szczególne niebezpieczeństwo pogłębiającego się „skościelnienia chrześcijaństwa”. Chodzi o dążenie, aby urzędowo zawiądnąć wszelkimi przejawami chrześcijańskiego życia<sup>4</sup>. Poważne potraktowanie darów Ducha Świętego umożliwia „uduchowienie” kościelnej instytucji. „Tam, gdzie poważnie traktuje się dary Ducha Świętego, tam wie «góra» i «dół» o swojej zależności od Jego mocy, od ciągle nowej siły

<sup>2</sup> Por. CIC 216 §§ 1 i 3. Por. F. Bączkowiez, *Prawo kanoniczne*, Kraków 1932, t. I, 612.

<sup>3</sup> Por. KK 1, 9, 48, 59; KL 26; KDK 42, 45.

<sup>4</sup> Por. A. Exeler, *Od obstużonej parafii do współtroszczącej się wspólnoty*, *Seminare* 6 (1983) 5—31.



przebaczenia i ożywienia, tam kierownicy i członkowie wspólnoty wiedzą, że tworzą jedno”, uważa Adolf Exeler<sup>5</sup>. „Ujrzą, że ludzie im zawierzeni są nie tylko odbiorcami, ale zarazem dawcami uzdolnionymi przez Ducha Świętego”<sup>6</sup>.

Stąd też istnieje konieczność zmiany stylu duszpasterstwa. Na Zachodzie duża część wiernych odeszła od czynnego udziału w życiu Kościoła, ponieważ wierni ci nie chcieli być traktowani niejako „z góry”, nie chcieli być nieustannie pouczeni, nauczeni i kierowani. Dziś albo ograniczają się do płacenia podatków kościelnych i nie uważają się za pełnoprawnych obywateli Kościoła, albo zerwali wprost z Kościołem nie chcąc do niego przynależeć.

Wierni świeccy chcą być czynni, chcą być wartościowi, nie tylko dzięki swojej „kieszni”, lecz chcą rzeczywiście żyć w Kościele, chcą być w swoim domu. Jeżeli duszpasterze i eksperci życia Bożego nie będą widzieli w nich innych wartości, aniżeli tylko źródło dochodów materialnych, to wierni nie będą zauważali głębszego sensu swojego bytu w Kościele. Wierni świeccy sądzą niekiedy mylnie, że i sami potrafią wyrównać swoje rachunki z Bogiem w swoim sumieniu. Konsekwentnie nie kwapią się do konfesjonaliów. Ksiądz i tu jest im niepotrzebny, bo opowiadają się za osobistym kontaktem z Bogiem, bez pośredniczenia księdza, którego uważają za człowieka również grzesznego i słabego.

Wydaje się, że dzisiejsze duszpasterstwo parafialne w Polsce stoi jeszcze przed ogromnymi zmianami, jeżeli chce być skuteczne. Zasada „zaopatrywania” wiernych w Kościele (*Versorgungsprinzip*) jest dzisiaj może jeszcze aktualna w duszpasterstwie wiejskim, gdzie ksiądz cieszy się nadal określonym autorytetem, a wierni przyzwyczajeni są do słuchania. Duszpasterstwo w sytuacji zurbanizowanego społeczeństwa, a taki jest przecież kierunek naszej cywilizacji, musi bezwarunkowo próbować nowych metod i środków duszpasterskich. Dzisiaj duszpasterz nie może ograniczać się do wyczekiwania w Kościele na swoich wiernych, by tutaj zaspokoić ich duchowe potrzeby. Przyszłość dynamicznego duszpasterzowania leży poza kościołem miejscowym. Jeżeli dzisiaj tak wielką wagę kładzie się na zaangażowanie laikatu w Kościele, to właśnie dlatego, że jest on czynnym podmiotem Kościoła i współźródłem jego dynamicznego rozwoju. 99% wiernych to laikat, a tylko 1% (liczba przybliżona) to wierni, którzy poświęcili się na tzw. wyłączną służbę Bożą („tzw”, bo nie można w tym świecie, żyjąc w wymiarach materialnych, mówić o wyłączności życia duchowego).

W aktualnej sytuacji duszpasterskiej istnieje konieczność, by „duszpasterze nawrócili się ku swoim parafianom”, gdyż wiara w ludzi jest tak samo konieczna, jak wiara w Boga, lub dokładniej wiara w to, że Bóg także w tych ludziach prowadzi dalej swoje dzieło”<sup>7</sup>. Duszpasterz powinien wierzyć w to, że w „jego” parafii istnieje ogromna wielość i wielorakość darów Ducha Świętego, które mogłyby się przyczynić do ożywienia i pogłębienia wspólnoty wiernych. Nie musiałby się on sam czuć tak często osamotniony i przeciążony, jeżeli większość zadań przesłałaby w ręce zaangażowanych i chętnych do działania wiernych. Wszyscy bowiem wierni mają udział w posłannictwie Chrystusa: hierarchia i wierni świeccy, każdy na swój sposób. Prawda ta nie może pozostawać tylko w formie słownego wyznania. Trzeba w tę prawdę wierzyć i ją realizować. Posłannictwo Jezusa to nie tylko wykonywanie nakazów i przestrzeganie zakazów, często natury ludzkiej, prawnej i strukturalnej. Dzisiaj człowiek jest zmęczony nakazami i zakazami. Człowiek chce żyć, chce się urzeczywistniać. I ma do tego prawo, więcej jeszcze, ma on obowiązek swojego urzeczywistniania wynikający z powołania chrześcijańskiego. Powo-

<sup>5</sup> Tamże, 9.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, 10.

łanie to bowiem ma charakter personalny, jest wołaniem Boga kochającego skierowanym do człowieka. Odpowiadając Bogu, człowiek decyduje się na pisanie historii miłości ze swoim Stwórcą, która prowadzi do upodobnienia człowieka do Boga i konsekwentnie do przyszłego zjednoczenia z Bogiem. Urzeczywistnianie się konkretnego człowieka jest utrudnione w duszpasterstwie parafialnym ze względu na masowość tego duszpasterstwa.

Paul Michael Zulehner jest zdania, że każdy człowiek, tym bardziej chrześcijanin, ma prawo do swojego „imienia”, wynikające z historii jego zaangażowania z Bogiem. Każdy ma prawo do uczestnictwa we władzy, tzn. ma określoną swoją wartość, dar i znaczenie i tym znaczeniem może dysponować. Każdy ma prawo do konkretnej ojczyzny, do posiadania swojego mieszkania, swojego środowiska, w którym może on żyć i rozwijać się<sup>8</sup>. Człowiek żyje w kontekście żywej wspólnoty z Bogiem i z ludźmi w imię Boże. W imię wspólnoty z Nim, wspólnoty prawdziwej i żywej, pulsującej, a nie tej z nazwy, nominalnej, wynikającej z określonej, często będącej przeżytkiem struktury. Stąd też dążenie wiernych do osobowego spotkania z innymi i z Bogiem; do takiego spotkania, w którym można inwestować, żeby móc godnie żyć. Stąd dążenie również do małych wspólnot w Kościele. W tym kontekście należy postawić pytanie, czy możliwa jest prawdziwa przyjaźń w duszpasterstwie masowym?

Nauczamy, że hierarchia ma udział w potrójnym urzędzie Chrystusa. Na gruncie Soboru Watykańskiego II musimy mówić, że także wierni ochrzczeni mają udział na swój sposób w tych funkcjach. Mamy na uwadze funkcję prorocką, kapłańską i królewską. Właśnie w perspektywie przyjaźni między ludzką i w perspektywie przyjaźni między człowiekiem a Bogiem można mówić o prorocत्वie, kapłaństwie i królestwie wiernych świeckich. Jürgen Moltmann uważa, że Chrystus widzi siebie i swoich wiernych w perspektywie przyjaźni<sup>9</sup>. Chrystus nie mówi o funkcjach, o urzędach, ale ciągle podchodzi do człowieka bardzo osobiście i osobowo, jest przyjacielem (Mt 11, 19; Łk 7, 34). Im bardziej Chrystus zbliża się do kresu swej działalności, tym bardziej podkreśla jedność z ludem, podkreśla swoje przyjazne powiązanie z ludźmi. „Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi” (J 15, 15) — mówi Jezus tuż przed swoją męką. W sytuacji zupełnego oddania się w śmierci nawet ten, który nie poszedł do końca za Nim, nazwany jest przyjacielem: „Przyjacielem, po coś przyszedł?” (Mt 26, 50). Właśnie taka postawa przemienia świat. Postawa taka jest możliwa bardziej w małych wspólnotach apostołskich niż w sytuacji duszpasterstwa masowego, gdzie brak jest wystarczających relacji międzyosobowych. Wierni sami wyczuwają, że znak pokoju w czasie masowej liturgii eucharystycznej, choć przekazany w dobrej wierze, ma posmak sztuczności. Bez większego znaczenia jest spór liturgistów i rubrycystów o jego formę.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsza parafia ma być wspólnotą. Zachodzi pytanie, jak zbudować taką wspólnotę, jeżeli wierni są przyzwyczajeni do określonego stylu duszpasterskiego, jaki ukształtował się na podstawie danych społeczno-religijnych i kulturowo-demograficznych. Odpowiedzi nie należy spodziewać się od teologii pastoralnej, bo nie może ona stać się technologią pastoralną. Wydaje się, że każda parafia musi szukać swoich własnych rozwiązań. Potrzebne jest jednak określone generalne ukierunkowanie. Jest nim właśnie dążenie człowieka do osobistego spotkania z Bogiem i do przyjaźni z Nim. To przyjacielskie spotkanie, więcej jeszcze, to radosne, wspólne przebywanie z Bogiem jest możliwe bardziej we wspólnocie mniejszej, gdzie zachodzą relacje osobowe faktyczne i rzeczywiste. Właśnie w małych wspólno-

<sup>8</sup> P. M. Zulehner, *Leibhaftig glauben. Lebenskultur nach dem Evangelium*, Freiburg 1983, 15—30.

<sup>9</sup> Por. A. Exeler, *art. cyt.*, 12.

tach dokonuje się aktywna działalność ich członków, stąd często nazywane są one wspólnotami apostołskimi. Potrzeba aktywizacji wiernych jest dzisiaj koniecznością duszpasterską, jeżeli Kościół ma dawać przykład spotkania z Bogiem żywym. Wydaje się, że małe wspólnoty w parafii mogą być przykładem takiego ożywienia wiary i wzorem aktywności. Przejście od parafii administrowanej przez proboszcza i od stylu usługowego duszpasterstwa do prowadzenia Kościoła w duchu Kościoła-wspólnoty jest wymogiem czasu i współczesnych warunków, w jakich żyje człowiek. Model parafii obsłużonej nie odpowiada w pełni woli Chrystusa, który chciał, „aby byli jedno”. Współtroszcząca się wspólnota parafialna jest natomiast celem współczesnego duszpasterstwa. Wiadomo jednak, że cel ten jest możliwy do osiągnięcia dzięki głębokiemu zaangażowaniu wiernych w małych wspólnotach, mających określony charakter i określone zadania. Ograniczanie się wiernych i duszpasterzy do cotygodniowego spotkania podczas Eucharystii, które zresztą rzadko jest spotkaniem o charakterze osobowym, personalnym, jest niewystarczające i wymaga permanentnego ożywiania życia codziennego wiernych.

## 2. Parafia wspólnotą wspólnot

Wiadomo dzisiaj, że model parafii jako jednostki administracji kościelnej nie odpowiada w pełni ani nauce Kościoła, ani potrzebom człowieka<sup>10</sup>. Traktowanie parafii jako cząstki Mistycznego Ciała Chrystusa również nie odpowiada w pełni rozumieniu współczesnej eklezjologii. Kościół wprawdzie jest Ciałem Chrystusa, ale trzeba ciągle pamiętać, że każde żywe ciało ma swoje organy, funkcje, potrzeby, a także swoje ograniczenia. Ciało to jest przede wszystkim żywe. Taki też ma być Kościół Boży założony przez Chrystusa. Ma on być żywym organizmem, w którym każdy wie, co ma czynić w imię i dla dobra drugiego, przez co sam siebie utrzymuje przy życiu i innym w nim dopomaga. Celem zaś każdego życia ludzkiego jest zjednoczenie z Bogiem, jego Stwórcą.

Również parafia ma być organizmem, w którym istnieją połączenia i relacje osobowe. Parafia ma być wspólnotą, gdzie „istotnym elementem jest osobowe powiązanie jej członków, wzajemna wymiana doświadczeń i świadectwa, wspólnotowa refleksja nad problemami i zadaniami całości, wspólne podejmowanie odpowiedzialności i decyzji”<sup>11</sup>. Można przyjąć stwierdzenie wielu teologów, że w Polsce określenie „parafia” nie pokrywa się z określeniem „wspólnota”. „Wspólnota jest raczej drogą odkrywania misterium Kościoła, a zarazem środowiskiem kształtowania się tożsamości chrześcijanina i jego wiary”<sup>12</sup>.

### a. Hermeneutyczne spojrzenie na małą wspólnotę

Dzisiejszy człowiek odczuwa zagrożenie swojego bytu, być może jak nigdy dotąd. Jeżeli w historii zagrożenie takie miało miejsce i było do przewidzenia, to dzisiaj jest ono możliwe i realne, jego czas jednak nie jest do przewidzenia. Człowiek wie o niebezpieczeństwie czyhającym w niekorzystnych układach społeczno-politycznych, człowiek zna granice swojego bytu. Stąd też ten człowiek chciałby się zaznaczyć, chciałby być kimś konkretnym, mieć swoją określoną wartość, chciałby być zauważony i mieć prawo do samostanowienia i odpowiedzialności.

<sup>10</sup> Por. J. Charytański, *Parafia wspólnotą przekazu wiary i życia chrześcijańskiego*, w: *Ewangelizacja*, red. J. Krucina, Wrocław 1980, 211.

<sup>11</sup> *Tamże*, 213.

<sup>12</sup> *Tamże*, 215.

Ten sam człowiek będący chrześcijaninem odczuwa w Kościele anonimowość duszpasterstwa ogólnego. Chrześcijanin chce być realnym bratem, realną siostrą w swoim środowisku. W Kościele dążenie do życia w małych wspólnotach jest znakiem odpowiedzialności za jego przyszłość. Cechą podstawową małych wspólnot jest ich wspólnotowość w imię Chrystusa; nie każda bowiem wspólnota ma charakter kościelny czy duszpasterski<sup>13</sup>. Wspólnota „w imię Chrystusa” różni się od każdej innej tym, że jej istotnym elementem jest braterstwo i rodzinność, brak z góry określonych i przewidywanych korzyści. Zgromadzenie się w imię Chrystusa jest łączeniem się z bliźnimi po to, aby im dawać, aby się z nimi dzielić swoimi dobrami i aby razem z nimi dawać innym”<sup>14</sup>. Wieloaspektowe zróżnicowanie członków małych wspólnot staje się źródłem ich bogactwa. To, co przeżywa jeden z członków wspólnoty, jest udziałem innych. „Jeśli ktoś cierpi, jego cierpienia są udziałem całej wspólnoty, ktoś, kto jest uwikłany w grzech, staje się przedmiotem wspólnej troski”<sup>15</sup>. W sensie chrześcijańskim wspólnota jest bardziej tym, co ma się urzeczywistnić, niż tym, co się urzeczywistnia. „Jest raczej przedmiotem wiary i nadziei, aniżeli czymś, w czym się całkowicie uczestniczy”<sup>16</sup>. Ma ona charakter eschatyczny. Wzajemna sympatia, klimat bliskości i zaufania, jak też możliwość identyfikacji swoich zainteresowań z grupą stanowią tylko motywację wtórną<sup>17</sup>.

Inną cechą małych wspólnot jest spontaniczność więzów wspólnotowych. Więzy formalne, zewnętrzne i organizacyjne są zastąpione więzami wewnętrznymi, spontanicznymi i nieformalnymi. Sama wspólnota jest dla siebie autorytetem w sprawach ściśle jej samej dotyczących. Okoliczność ta jest dla niej pewnym niebezpieczeństwem. Element formalny jest zawsze obroną jej trwałości. Trzeba jednak powiedzieć, że np. żadne zjawisko nie powinno korzystać z obrony struktury. Jeśli np. zanikają więzy wspólnotowe, to wtedy nie jest wskazane utrzymywanie przy życiu jakiejś wspólnoty siłą struktury organizacyjnej. Stąd też nie jest pożądana zbyt duża instytucjonalizacja wspólnoty. Ważne są bowiem samorzutne i spontaniczne inicjatywy, które nie zawsze trzeba ujmować poprzez ramy instytucjonalne.

#### b. Relacja między małą wspólnotą a parafią

Problem instytucjonalizacji małej wspólnoty jest bezpośrednio związany z jej stosunkiem do życia parafialnego, do zwyczajów parafii i jej programu. Mała wspólnota religijna nie może istnieć sama dla siebie, dla swych własnych celów, choćby religijnych. Jeśli istnieje ona na terenie parafii, musi być z nią związana i działać w pełnej harmonii z jej życiem. Stąd konieczny jest chociażby z punktu widzenia wymogów funkcjonalnych element instytucjonalny małych wspólnot. Powinien być określony przynajmniej czas spotkań, ich miejsce, liczba członków, ich orientacyjny porządek przynależności i funkcjonalności. Konieczne jest określenie celu i metody działania małych wspólnot. Absolutna ekskluzywność małych wspólnot apostołskich jest nie do przyjęcia, jak nie do przyjęcia jest absolutna kontrola proboszcza nad małą wspólnotą. Charakter dialogu, współpracy i wzajemnego ubogacenia się parafii z jednej, a małych wspólnot z drugiej strony wydaje się być optymalnym warunkiem współegzystencji obydwóch rzeczywistości.

<sup>13</sup> R. Forycki, *Duszpasterstwo małych wspólnot*, w: *Powołanie człowieka*, t. VI, Poznań 1983, 466.

<sup>14</sup> *Tamże*.

<sup>15</sup> *Tamże*.

<sup>16</sup> *Tamże*.

<sup>17</sup> Por. J. Charytański, *art. cyt.*, 216.

## c. Duszpasterz małych wspólnot apostołskich

Mała wspólnota opiera się na zasadach na wskroś personalnych. Stąd duszpasterz nie może jej być narzucony czy oddelegowany. Ma to być brat, który jest przyjęty przez wspólnotę, bo odpowiada jej dążeniom. Ma on być animatorem. Ma on wyprzedzać, ukazywać nowe perspektywy. „W tym sensie ma on być twórcą czegoś nowego, nieustannym inicjatorem. W swojej twórczości duszpasterskiej nie ma on żadnych wzorców, żadnych szablonów, które wystarczyłoby odtworzyć i powielić. Jego praca jest w całym tego słowa znaczeniu pionierska, niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju”<sup>18</sup>. Takim duszpasterzem może być człowiek świecki, który ma zdolność współpracy ze wspólnotą. Jeżeli działalność wspólnoty nie wymaga spełnienia sakralnej czynności liturgicznej wynikającej ze święceń, wtedy kapłan może wykonać tak „zaoszczędzony” czas na inne cele. Zebrania np. wspólnoty bieli, ministrantów czy grup młodzieżowych, wspólnot nauczycielskich, nie musi prowadzić ksiądz. Ksiądz-duszpasterz musi natomiast być zorientowany we wszystkim, co się w małych wspólnotach odbywa, bo niejako akceptuje on treści tam przekazywane.

## d. Znaczenie małych wspólnot dla duszpasterstwa w parafii

Duszpasterstwo małych wspólnot pozwala na głębsze przyjęcie treści Ewangelii przez wiernych niż duszpasterstwo ogólne. W pierwszym rzędzie to wierni sami starają się zrozumieć i zgłębić Ewangelię, starają się nią żyć w małych wspólnotach. W duszpasterstwie ogólnym Ewangelia jest przepowiadana i przekazywana poprzez głoszenie misyjne, homiletyczne i katechetyczne. Również głoszenie Ewangelii przez duszpasterzy i misjonarzy nie jest dziś jedynym źródłem przekazu. Wierni są w stanie sami dotrzeć do Ewangelii dzięki swej inicjatywie. Ważne jest jednak, aby wierni sami oświadczyli się zdecydowani żyć Ewangelią na co dzień. Właśnie małe wspólnoty dają okazję praktycznego przekazu Ewangelii. Już Paweł VI dostrzegł ich wagę, dwukrotnie podkreślił ich uzasadnienie i potrzebę (17.10.1969 roku 8.06.1971 roku). Podobnie teologowie zachodni podkreślają bardzo zdecydowanie konieczność i nieodzowność małych wspólnot apostołskich. René Laurentin czy Karl Rahner mówią, że małe wspólnoty są przyszłością Kościoła, że to one uratują świat przed spoganieniem i zastąpią parafie kolosy, które nie są wspólnotami<sup>19</sup>. „Yves Congar widzi w małych wspólnotach apostołskich wielką szansę współczesnego Kościoła”<sup>20</sup>. Mają one wzmocnić żywotność Kościoła.

Jednostronna dotychczasowa ocena małych wspólnot jako wspólnot ekskluzywnych i kontestujących jest krzywdząca i niesłuszna. Jest to ocena z punktu widzenia instytucji i nie jest ona słuszna ze strony możliwego w Kościele działania nieinstytucjonalnego. Możliwość taką zapewnił Sobór Watykański II w *Dekrecie o apostołstwie świeckich*, mówiąc szczególnie o krajach w sytuacji diaspory. Sobór mówi o małych zespołach działających bez jakichkolwiek ściślej określonych form ustawowych czy organizacyjnych. Oprócz wymiany poglądów sobór wyznacza małym wspólnotom takie cele jak wzajemna pomoc duchowa członków przez przyjaźń i wymianę doświadczeń, umacnianie członków tych wspólnot w życiu z wiary, przygotowanie się do głoszenia Ewangelii, przyjmowanie sakramentów, ukazanie ludziom prawdziwego świadectwa miłości<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> R. Forzycki, *art. cyt.*, 472.

<sup>19</sup> *Tamże*.

<sup>20</sup> E. Weron, *Laikat i apostołstwo*, Paryż 1973, 154.

<sup>21</sup> Por. DA 17.

Aktualną rzeczywistość duszpasterską w Polsce bierze pod uwagę *Dyrektorium apostołstwa świeckich* będące uchwałą Komisji Apostołstwa Świeckich z dnia 2 czerwca 1969 roku. Dyrektorium to zostało zaakceptowane przez Konferencję Episkopatu Polski 16 stycznia 1970 roku. *Dyrektorium apostołstwa świeckich* wypowiada się na temat małych wspólnot w numerach 73—77 i podkreśla między innymi personalizm małych wspólnot. Dyrektorium jest niejako urzędowym zaleceniem tworzenia wspólnot, które dają szansę odrodzenia i zdynamizowania Kościoła oraz pogłębienia „nazbyt powierzchownej kultury religijnej” Polaków<sup>22</sup>.

Kościół więc realizuje się nie tylko w parafii, lecz także poprzez małe wspólnoty w sposób szczególny. Jest on wspólnotą wspólnot nie tylko na płaszczyźnie parafii, lecz jest wzorem ostatecznej wspólnoty chrześcijan wyrażonej już poprzez rzeczywistość Królestwa Bożego.

### 3. Urzeczywistnianie się Kościoła w małych wspólnotach i przez małe wspólnoty

Ograniczymy się do wspomnienia trzech sposobów urzeczywistniania się Kościoła w małych wspólnotach: poprzez katechezę (przekazywanie Słowa), liturgię i diakonię.

#### a. Przekazywanie Ewangelii w małych wspólnotach

Przekazywanie Ewangelii w małych wspólnotach jest o tyle bardziej efektywne i skuteczne, że nie czyni tego ktoś w imieniu urzędu, lecz odbywa się ono niejako na tej samej płaszczyźnie. Przekazując Ewangelię członkowie małych wspólnot nie tylko przekazują doktrynę, lecz przede wszystkim sami dla siebie są przykładem praktycznego zastosowania Ewangelii w życiu codziennym. Jeśli nawet duszpasterz jest w stanie i ma odwagę dać przykład życia Ewangelią, to jego przykład nie jest aż tak „chwytliwy”, bo styl jego życia jest inny. W małych wspólnotach można o wiele łatwiej dzielić się doświadczeniem swojej wiary osobistej. Wzajemna wymiana doświadczeń prowadzi do głębszego wejścia w zagadnienia wiary (np. młodzieżowe grupy oazowe). Właśnie młode pokolenie ma szansę doświadczyć żywotności Kościoła poprzez działalność małych wspólnot. W małych wspólnotach łatwiej dokonuje się nawrócenie. Można tu postawić pytanie, czy wystarczy organizowanie i głoszenie tzw. konferencji dla narzeczonych, dla rodziców chrześniaków, dla grup stanowych i zawodowych? Czy nie wydaje się bardziej słuszną troską o preferowanie małych wspólnot, w których dotychczasowi słuchacze i odbiorcy mogą i powinni stać się aktywnymi podmiotami wzajemnego i wiarygodnego oddziaływania<sup>23</sup>.

Zarówno treść, jak i forma przekazywania Słowa Bożego w małych grupach jest inna niż w przekazie ogólnym Słowa Bożego przez kapłanów. W małych grupach następuje intensywne odkrywanie sensu życia, oświetlanie jego problemów Ewangelią, wychowanie do miłości, kształtowanie chrześcijan umiejących realizować naukę Kościoła na bazie społecznej, ekonomicznej, politycznej i kulturowej.

Niezbędnym warunkiem powodzenia głoszenia Słowa Bożego w małych wspólnotach jest aktywność ich uczestników, gdyż i oni są naznaczeni Duchem Świętym i mają prawo i obowiązek głoszenia Słowa Bożego.

<sup>22</sup> E. Weron, dz. cyt., 156.

<sup>23</sup> Por. J. Charytański, art. cyt., 217.

## b. Liturgia w małych wspólnotach

Inną ważną płaszczyzną życia Kościoła jest liturgia, zwłaszcza Eucharystia. „Odprawianie” Mszy św. „twarzą do wiernych” podbudowuje dotychczasowe rozumienie Kościoła jako instytucji usługowej. Wierni są niejako odbiorcami tego, co się dzieje przy ołtarzu. Jakże często aspekty organizacyjne i techniczne sprawowania Mszy świętej przysłaniają jej uroczystość i symbolikę. Brak jest w liturgii dostatecznego wykorzystania daru kapłaństwa wspólnego, które jest przecież podstawą zaangażowania wiernych świeckich w Kościele.

Podobnie udzielanie sakramentu chrztu świętego masowo, w imię przepisu liturgicznego, który również ma swoje uzasadnienie, nie jest zadowalające. Wiele rodzin buntuje się przeciw takim praktykom<sup>24</sup>. Wydaje się jednak, że kroki stawiane przez liturgistów w kierunku wspólnoty są zbyt duże, a wierni pragną przeżyć wspólnotę rzeczywistą, konkretną, związaną z określonym przeżyciem. Podobnie liturgia sakramentu małżeństwa czy uroczystości pogrzebowe stanowią okazję do przeżycia Kościoła-wspólnoty. Często jednak aktualny sposób sprawowania liturgii tych uroczystości nie pozwala przeżyć pełnej wspólnoty zgromadzonych i kapłana.

Liturgia ma budować Kościół. Znowu bardziej personalne przeżycie liturgii pozwala na bardziej efektywną realizację Kościoła. Liturgia w małej wspólnotcie formalnej czy nieformalnej, w którą wierni zaangażowani są bezpośrednio, jest elementem ożywiającym życie Kościoła<sup>25</sup>.

Przepisy liturgiczne dla liturgii małych wspólnot można znaleźć w *Instrukcji o Mszach świętych dla grup specjalnych* z 15 maja 1969 roku<sup>26</sup>. Przeżywając liturgię w małych wspólnotach parafia daje przykład swej żywotności, bo liturgia ze swej natury ma charakter wspólnototwórczy<sup>27</sup>.

## c. Miłość czynna w małych wspólnotach

Dynamiczny rozwój Kościoła w tzw. trzecim świecie ma do czynienia z działalnością małych wspólnot, zwłaszcza na płaszczyźnie diakonii. Kościół Afryki nie przekazuje w swojej działalności tylko doktryny. Konkretna pomoc materialna świadczona w Kościele afrykańskim czy południowoamerykańskim jest znakiem miłości czynnej ludziom potrzebującym. Małe wspólnoty podstawowe (*Basisgemeinden*) tak szybko się rozwijają, bo są praktycznym wzorem niesienia pomocy potrzebującym. Opcja Kościoła dla biednych i potrzebujących w małych wspólnotach okazała się bardzo owocna i pozwoliła na rozwój Kościoła nawet tam, gdzie nie mogą dotrzeć organizacje państwowe<sup>28</sup>. Małe grupy wiernych stały się przykładem żywotności Kościoła jako wspólnoty w imię Chrystusa, który wyzwala z nędzy i grzechu. Podobnie jest na Filipinach, gdzie bardzo pręźnie działają grupy wiernych poprzez wspólnoty podstawowe modlitewne, katechetyczne, wspólnoty o profilu społecznym<sup>29</sup>. Kościół tamtejszy jest żywotny i silny, bo potrafi zająć się kon-

<sup>24</sup> Por. J. Charytański, *art. cyt.*, 223.

<sup>25</sup> Por. L. Balter, *Zgromadzenie liturgiczne małych wspólnot*, w: *Powołanie człowieka*, t. VI, Poznań 1983, 487.

<sup>26</sup> *Tamże*, 480.

<sup>27</sup> Por. L. Balter, *Wspólnotowa rola liturgii*, w: *Człowiek we wspólnocie Kościoła*, Warszawa 1979, 251—268.

<sup>28</sup> Por. L. Boff, *Kirche: Charisma und Macht*, Düsseldorf 1985, 46—90.

<sup>29</sup> Por. *Macht und Ohnmacht auf den Philippinen. Kirche der Befreiung als einende Kraft*, wyd. Fritz Köster i P. M. Zulehner, Olten—Freiburg im Breisgau 1986, 77—88.

kretnymi potrzebami swoich wiernych. Właśnie Kościołowi na Filipinach zawdzięcza się uniknięcie przelewu krwi podczas ostatniej zmiany na stanowisku prezydenta państwa.

### **Zakończenie**

Współczesne duszpasterstwo musi być nastawione na wielość i wielorakość koncepcji i rozwiązań pastoralnych. Jedną z nich jest inicjatywa małych wspólnot apostolskich. Ich wielostronność okazuje się dla Kościoła bardzo owocna. Małe wspólnoty o wyraźnych strukturach rodzinnych i braterskich dają szansę bardziej efektywnego życia Ewangelią niż duszpasterstwo ogólne. Fenomen rodzenia się małych wspólnot jest znakiem zapotrzebowania na Ewangelię żywą. Jest jednocześnie wyzwaniem dla Kościoła i wołaniem o jego elastyczność i dynamizm. Duszpasterstwo polskie stoi obecnie przed szansą wykorzystania dużej liczby powołań kapłańskich i zakonnych. Możliwość braterskiej jedności wielu kapłanów i małych wspólnot w poszukiwaniu nowych dróg ewangelizacji może być gwarancją dynamicznego i żywego Kościoła Chrystusowego. Dynamizm ten będzie wzrastał, jeżeli potrafimy wykorzystać wielki potencjał wiary, jaki kryje się w żywotności małych grup apostolskich ludzi świeckich. Przyszłość pokaże, czy jako duszpasterze umieliśmy wykorzystać szansę małych wspólnot dla rozwoju duszpasterstwa w Polsce.

*ks. Kazimierz Więsyk SAC, Oltarzew-Wiedeń*